

Suleja, Włodzimierz

"Historia polskiej myśli politycznej XIX i XX wieku", Roman Wapiński, Gdańsk 1997 : [recenzja]

Dzieje Najnowsze 30/4, 190-196

1998

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

W badaniach nad polską myślą polityczną XIX i XX w. ważne jest ustalenie jej rodzimości i swoistości. Dokonał tego w stopniu zadowalającym Roman Wapiński, ponieważ stosując analizę porównawczą wykazał szczególne cechy polskiego myślenia politycznego, warunkowane wspomnianym już problemem narodowym. By jeszcze pełniej ukazać specyfikę polską, sięgnął do wcześniejszych dokonań ideowopolitycznych epoki stanisławowskiej i nawet staropolskiej, poszukując tam objaśnień dla nowszych i współczesnych zjawisk, m.in. irracjonalizmu politycznego, łączenia religii i polityki, demokratyzmu kolektywistycznego, antyindywidualizmu. Szkoda jednak, że Autor nie rozwinął szerzej tych ostatnich wątków, ponieważ pozwoliłoby to zweryfikować niejedno twierdzenie o polskim indywidualizmie. Ukazałoby bowiem niezwykłą trwałość w myśleniu politycznym Polaków sarmackiego mitu kolektywizmu, zawartego w pospolitym zawołaniu: „kupa, mości panowie, kupa”, wzmocnionym jeszcze już w czasach najnowszych populizmem socjalistycznym, wyrażającym się w pragnieniu ludowładztwa, urzeczywistnienia „woli ludu narodu”. Nic też dziwnego, iż nadal w polskiej myśli politycznej bardziej zwraca się uwagę na prawa zbiorowości społecznej (np. narodu) niż prawa jednostki, obywatela.

Można również wskazać na różne kontrowersyjne tezy i oceny niektórych twierdzeń i wartości polskiej myśli politycznej zawarte w syntezie Romana Wapińskiego. Ale wszystko to, włącznie ze zgłoszonymi wcześniej uwagami krytycznymi, być może subiektywnymi i dyskusyjnymi, nie jest w stanie podważyć jej przełomowego znaczenia w badaniach nad dziejami polskiej myśli politycznej. Jest ona znaczącym osiągnięciem współczesnej humanistyki polskiej, niepomniernie wzbogacającym historiografię polską.

Michał Śliwa
Kraków

Roman Wapiński, *Historia polskiej myśli politycznej XIX i XX wieku*, Gdańsk 1997, ss. 325

W historiograficznym dorobku Romana Wapińskiego, autora prac poświęconych Narodowej Demokracji, świadomości politycznej w Drugiej Rzeczypospolitej i losom współtworzących ją pokoleń, kształtowaniu się świadomości narodowej Polaków w XIX i XX wieku, biografii Romana Dmowskiego i Władysława Sikorskiego, synteza dziejów polskiej myśli politycznej dwu ostatnich stuleci zajmie bez wątpienia miejsce szczególne. W czasie gdy elity polityczne III Rzeczypospolitej swymi działaniami (bądź ich zaniechaniem) decydują o przyszłych losach Polski, zwarty, logiczny wywód Wapińskiego zachęca do refleksji nad drogą już przebytą, pozwala pełniej określić punkt, do którego dotarliśmy, wreszcie prowokuje do odpowiedzi na pytanie, w jakim stopniu i dzisiaj kierujemy się „etyką przekonania” bądź „etyką odpowiedzialności”. Książka Wapińskiego adresowana jest — dla piszącego te słowa to wręcz oczywistość — przede wszystkim do „klasy politycznej”, choć trudno nie być sceptykiem, oczekując, iż w kręgach tych wzbudzi autentyczne zainteresowanie. Bez wątpienia sięgnie po nią natomiast historyk czy politolog, dla którego lektura syntezy Wapińskiego stanie się, o czym jestem głęboko przekonany, fascynującą intelektualną przygodą, nawet wówczas, gdy tezy Autora budzić będą sprzeciw, prowokować do polemik, zmuszać do weryfikowania ustalonych, zakorzenionych w literaturze przedmiotu sądów.

Autor nie podąża tropami swych poprzedników. Zarówno powstała tuż przed I wojną światową fundamentalna praca Wilhelma Feldmana (w okresie międzywojennym, w 1933 r.

doczekała się drugiego, zmienionego wydania, dokonanego przez syna Feldmana, Józefa), jak i publikowane w latach osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych rozprawy Andrzeja Feliksa Grabskiego (*Troski i nadzieje. Z dziejów polskiej myśli społecznej i politycznej XIX wieku*, Łódź 1981), Retta R. Ludwikowskiego (*Główne nurty polskiej myśli politycznej 1815-1890*, Warszawa 1982) i Michała Śliwy (*Polska myśl polityczna w I połowie XX wieku*, Wrocław 1993) to dzieła odmienne i w założeniu, i realizacji. Feldman rysował szeroką panoramę rozwoju polskiej myśli politycznej w epoce porzbirowej, nie stroniąc przy tym od politycznej aktualizacji, udatnie synchronizując wątki chronologiczne i problemowe. Ludwikowski usiłował spojrzeć na tę problematykę nie tylko przez pryzmat poglądów na polityczną organizację społeczeństwa, ale „w całym kompleksie uwarunkowań ideologicznych, filozoficznych, ekonomicznych” (s. 8). Grabski z kolei zdecydował się na poszukiwania motywacji działań i zachowań ludzi, myśl polityczną tworzących, Śliwa zaś skoncentrował się na próbie „ukazania stosunku znaczących ośrodków ideowotwórczych do jednego z wielkich tematów myśli polskiej, a mianowicie prawa narodu do samodzielnego i niepodległego bytu” (s. 6). Synteza Wapińskiego to w gruncie rzeczy rozbudowany esej — nad faktograficznym wywodem przeważa refleksja, zwłaszcza że Autor w pełni świadomie zrezygnował ze stosowania naukowego aparatu. Źródła i opracowania R. Wapiński traktuje zatem jako tworzywo, umożliwiające kreowanie własnych, oryginalnych konstrukcji, służące do budowy niemal całkowicie odmiennego od dotychczasowych obrazu polskiej myśli politycznej ostatnich dwóch stuleci.

R. Wapiński, charakteryzując tematyczny zakres swych rozważań nad polską myślą polityczną XIX i XX w., opowiedział się za traktowaniem tego zjawiska jako elementu politycznej kultury, badanej w związku z „działaniami, ruchami i instytucjami politycznymi”. Dodatkowy walor takiego ujęcia łączy się z o wiele większą, niż zwykle się to dzieje, możliwością „przejrzystego ukazania relacji, jakie zachodziły między myślą polityczną a podejmowanymi działaniami w sferze polityki”. To z kolei zaowocowało koncentracją uwagi na tych ideach i koncepcjach politycznych, które, zdaniem Autora, „wywarły wpływ zasadniczy na dzieje narodu i państwa polskiego”. Trudno nie podzielić też kolejnej generalnej konstatacji, iż do lat 1918-1920 polską myśl polityczną determinowała „walka o odbudowę państwa”, w latach II Rzeczypospolitej zabiegi „o umocnienie państwa” (dodałbym, że również jego utrzymania), w czasie II wojny światowej dążenie do wyzwolenia spod okupacji, po 1945 r. zaś działania zmierzające do zachowania narodowej tożsamości oraz obalenia bądź „zmiękczenia” narzuconej, komunistycznej władzy (s. 8-9). Zasadniczy wątek poprzedza nader lapidarne zarysowanie „punktu wyjścia” — od doby piastowskiej, poprzez okres unii Polski z Litwą, po czasy, w których doszło do utraty państwowej suwerenności i rozbiorów.

Na autorskie preferencje przy ukazywaniu dziejów polskiej myśli politycznej dwu ostatnich stuleci wyraźnie wskazują proporcje, związane z chronologicznym podziałem tego okresu. Najwięcej, bo ponad połowę tekstu, zajął okres wyznaczany datami 1892-1939. Lata poprzedzające — 1795 do 1892 zostały podzielone na dwa niemal równe co do wielkości podokresy, czyli *O odbudowę Rzeczypospolitej 1795-1864* oraz *Pod znakiem pracy organicznej 1864-1892*, podobnie jak i te, które nastąpiły po 1939 r., zatytułowane *W latach II wojny światowej* i *Po wschodniej stronie żelaznej kurtyny 1944/45-1989*. Układ taki rzutuje zatem i na stopień szczegółowości narracji, i możliwość swobodniejszego eksponowania dyskusyjnych kwestii. Można też domniemywać, iż właśnie czas „konkretyzacji programów” przed wybuchem ogólnoswiatowego starcia, lata wojennych zmagania i wysiłki związane z budową odrodzonej Polski R. Wapiński uznał za wątki kluczowe, wątki ukazujące z jednej strony zwieńczenie

czynionych na polu myśli politycznej dokonań, z drugiej determinujące zachowania i działania, które u schyłku XX w. umożliwiły budowę III Rzeczypospolitej.

Nie ulega wątpliwości, że R. Wapiński napisał znakomitą syntezę. Nie sposób odnieść się do wszystkich autorskich konstatacji, polemizujących z utartymi sądami czy wskazujących na nowe interpretacyjne możliwości. Przykładowo snując rozważania nad wpływem względów natury praktycznej na ostateczny kształt — obok sfery idei — politycznych programów, zwraca uwagę, iż „owo przesłonięcie celów zasadniczych przez polityczną taktykę do dziś jeszcze utrudnia ocenę głównych nurtów polskiej myśli politycznej schyłku XIX i pierwszych dziesięcioleci XX w.”, co w konsekwencji skłaniało badaczy „do przypisywania intencji niepodległościowych jedynie tym ugrupowaniom, które hasła niepodległościowe eksponowały” (s. 119). Jednoznacznie, w zgodzie z najnowszymi wynikami badań, a wbrew potocznym sądom, brzmi opinia, że „w gruncie rzeczy nie występowały również żadne poważniejsze różnice w poglądach Piłsudskiego i Dmowskiego dotyczących Rosji” (s. 109), w przypadku zaś opisywania orientacyjnego sporu konsekwentnie występuje przeciwko określaniu linii kreowanej przez Dmowskiego mianem prorosyjskiej (s. 137); szkoda, dodajmy na marginesie, że zabrakło równie jednoznacznego ukazania, co wskazuje wynika z samego tekstu, że orientację przeciwną równie błędnie określa się wciąż mianem proaustriackiej zamiast antyrosyjskiej.

Konstatacjom o charakterze generalnym towarzyszą lapidarne charakterystyki osób działających na politycznej scenie. Odnosi się to do bohaterów i z pierwszego, i z dalszych szeregów. Bez zastrzeżeń podpisać się można pod wywodem, poświęconym przykładowo Józefowi Piłsudskiemu, który — zdaniem Autora — miał, podobnie jak pozostali przedstawiciele pokolenia dążącego do odbudowy niepodległej i zjednoczonej Polski, „pełną świadomość, że owa odbudowa była możliwa tylko dzięki zaistnieniu w latach 1917-1921 bardzo sprzyjających okoliczności”. Wapiński podkreśla natomiast, iż „cechą wyróżniającą Piłsudskiego spośród innych polityków polskich była jego niechęć do kreowania i **akceptowania** [podkr. — W. S.] rozwiniętych, doktrynalnych założeń tak polityki zewnętrznej, jak i wewnętrznej”. Logiczny wniosek, wypływający z tego rozumowania, wiedzie zatem do konstatacji, iż sformułowanej przez Piłsudskiego na progu lat trzydziestych zasadzie utrzymywania przez Polskę „jednako-owego dystansu wobec ZSRR i Niemiec” nie można „przypisywać charakteru doktryny polityki zagranicznej” (s. 181). Umiejętność wyeksponowania cechy najistotniejszej uderza też, na tle ówczesnych polskich środowisk przywódczych, w charakterystyce Władysława Sikorskiego, który podobnie jak inni „stał na stanowisku zachowania integralności terytorialnej Rzeczypospolitej”, „dostrzegał niebezpieczeństwo ekspansji sowieckiej”, „doceniał znaczenie imponderabiliów”, ale też „wyróżniało go jednak pełniejsze dostrzeżenie ograniczeń polityki polskiej” (s. 249). Podobne wrażenia towarzyszą charakterystykom Bolesława Limanowskiego (s. 89-90), Zygmunta Miłkowskiego (s. 91-92) czy Bolesława Wysloucha (s. 93-94), a samą listę postaci można bez trudu wydłużyć.

Nie sposób zatrzymać się nad wszystkimi wątkami, wpisanymi w recenzowaną syntezę. Waga autorskich konkluzji, logika wywodu, sugestywność kreślonego obrazu skłania do skoncentrowania się na tych fragmentach pracy, które postrzegam jako dyskusyjne, wymagające odpowiedzi na dodatkowe pytania bądź rozwinięcia nieuniknionego myślowego skrótu. Za kwestię o znaczeniu podstawowym uznaję tu w pierwszym rzędzie problem podglebia — narodowego, społecznego, kulturowego — na którym polska myśl polityczna się rozwijała. W okresie, gdy co pokolenie dochodziło do powstańczego zrywu, jego stan, zdaniem Autora, sprawiał, iż właśnie wówczas „myśl polityczną nader często zastępował «nakaz patriotyczny» utożsamiany z podejmowaniem walki zbrojnej o niepodległość, a politykę od poezji dzieliła

granica doprawdy nieuchwytna" (s. 65). Czy istotnie irredentystyczne działanie, bo o nim przecież mowa, było irracjonalne, podejmowane bezrefleksyjnie, po to jedynie, by straceń-
czym czynem zaświadczać o woli pozostawania Polakami? Niekiedy — tak jak w przypadku
spisku podchorążych — ów czyn, traktowany wszakże jako detonator inicjujący zryw powsze-
chny, rzeczywiście bliski był stosowaniu w praktyce Mickiewiczowskiej dewizy z *Pieśni filare-
tów*. Nie były to jednak postawy powszechne i konstatacja, iż „dotychczasowi uczestnicy życia
politycznego w momencie wybuchu powstania mieli wybór nader ograniczony: przyłączyć się
do czynu lub też mu się przeciwstawić" (s. 46), ogranicza analityczne pole, sytuując na niemal
identycznej płaszczyźnie pobożne życzenia i oczekiwania z opartymi na racjonalnych prze-
słankach rachubami zakładającymi optymalne wykorzystanie sił wewnętrznych i możliwego
do uzyskania zewnętrznego wsparcia. R. Wapiński, podążając tropami M. Janion i M. Żmi-
grodzkiej, konsekwentnie wskazuje na „związek myśli politycznej z literaturą piękną" (s. 48),
ale hipoteza, iż Polacy jako jedyni skłonni byli z ideologii mesjanistycznej uczynić „wytęczną
działań politycznych" (s. 55) jest, wedle mego przekonania, zbyt skrajna (Autor, dodajmy,
niemal natychmiast krańcowość tę osłabia, stwierdzając, że „ideologia mesjanistyczna wywarła
silny wpływ na całość podejmowanych do lat siedemdziesiątych XIX w. poczynań niepodle-
głościowych", (s. 55). Wydaje się też, iż nazbyt surowo spogląda na powstańcze manifesty,
widząc w nich jedynie połączenie „wiary w skuteczność czynu zbrojnego z marzeniami" (s. 58).

Polska myśl polityczna w ubiegłym stuleciu, o czym przekonuje lektura recenzowanej
syntezy, koncentrując się na poszukiwaniu dróg wiodących do odzyskania niepodległości,
uwzględniała z reguły zewnętrzne ograniczenia, zwłaszcza zaś niemożność „podjęcia jedno-
czesnej walki na trzech frontach". I choć pogląd ten, „obciążony założeniem o braku szans
odbudowy niepodległego państwa polskiego" istotnie nagłaśniany nie był, trzeba zgodzić się
z opinią Autora, iż „koncepty najczęściej formułowane zakładały więc skupienie wysiłków na
walce z jednym z zaborców i równoczesne szukanie oparcia w innym" (s. 40). W najklarow-
niejszej bodaj postaci ten typ rozumowania wiązał się z pojawieniem austro-polskiej opcji,
przy czym owa, zdaniem Wapińskiego, zrjonalizowana oferta polityki ugody w momencie
konstruowania adresu do Korony, ostatecznie uchwalonego 10 XII 1866 r., zakładała nie tyle
nawet optymalny „rozwój form życia narodowego i korzystną dla interesów polskich politykę
Wiednia" (s. 78), co postawienie — wbrew Prusom i Rosji, a we współdziałaniu z Francją —
sprawy polskiej na międzynarodowym forum. Porównywanie stanu społeczeństwa po klęskach
powstańczych 1831 i 1864 r. (s. 69) wydaje się w tym kontekście zabiegiem, w moim przeko-
naniu, dyskusyjnym, zwłaszcza że dopiero po 1871 r. (na co zresztą zwrócił Autor uwagę, s. 74)
radikalna zmiana międzynarodowego położenia wymusiła wręcz taki kierunek politycznego
myślenia, który charakteryzował rozważania stańczyków i warszawskich pozytywistów.

Nowy impuls i nowe idee były dziełem pokolenia niepokornych. Ludzie ci byli współau-
torami programowych enuncjacji głównych ideowych kierunków tego czasu, angażując się
w poczynania ruchu socjalistycznego, obozu narodowo-demokratycznego i ruchu ludowego.
Wydaje się jednak, iż konstatacja, że „klęska powstania styczniowego wywarła na ich wyobra-
żenia stosunkowo niewielki wpływ" (s. 98), jest nazbyt kategoryczna. „Niepokorni" określali się
przecież mianem „pogrobowców roku 1863", wyrastali świadomi tego jakże bliskiego fragmentu
narodowej tradycji, wnioski zaś, wyciągnięte z wydarzeń sprzed wybuchu i z dni powstańczych
walk, są obecne w myśleniu tak zwolenników czynu zbrojnego, jak i „rozumnej ugody".

Wielki walor syntezy R. Wapińskiego kryje się w przełamywaniu schematów, mocno
zakorzenionych w potocznej świadomości historycznej i wciąż obecnych w literaturze przed-
miotu. Przykładowo przy opisie neosłowiańskich poczynań Dmowskiego, wciąż odczytywa-

nych w kategoriach nadmiernego i zbędnego zaangażowania się po stronie carskiego imperium, zauważa, iż udział przywódcy Narodowej Demokracji w ruchu tym był „jedną z wielu prób znalezienia płaszczyzny kompromisowego porozumienia z którymś ze znaczących rosyjskich środowisk politycznych” (s. 139), innymi słowy — zabiegiem taktycznym. Trudno nie zgodzić się również z opinią, iż „posunięcia taktyczne preferowali również ci uczestnicy polskiego życia politycznego, którzy opowiadali się za koncentracją wysiłków na froncie walki z Rosją”, wiodącą do generalnej konstatacji, że „całą ówczesną polską myśl polityczną charakteryzował znaczny pragmatyzm” (s. 139). Wydaje się wszakże, iż Autor niekiedy siłę owych potocznych, a utrwalonych schematów ulega. Nie przekonuje mnie przede wszystkim teza, iż zwolennikom czynu strzeleckiego, a personalnie Piłsudskiego, obce były „wszelkie racjonalne kalkulacje” (s. 132). Wyzyskanie w interesie sprawy polskiej oczekiwanej międzynarodowej koniunktury, jaką było starcie pomiędzy zaborcami, trudno traktować jako działanie pozbawione sensu, ilustrowanie zaś wyobrażeń o dalszych, po spodziewanym wyeliminowaniu Rosji, niepodległościowych poczynaniach słowami strzeleckiej piosenki to tyleż plastyczne, co publicystyczne ujęcie. Dziwi też traktowanie rozważań Piłsudskiego z lat 1910-1914 w kategoriach werbunkowych deklaracji. Przyznam, że nie rozumiem też pretensji o brak pogłębionej analizy — twórczość Piłsudskiego bez wątpienia nie polegała na konstruowaniu politycznych rozpraw, ale też nie ograniczała się do zbioru propagandowych haseł. Legiony, a zwłaszcza I Brygada, były wojskiem niezwykle rozpolitykowanym, toteż sprowadzanie okopowych dyskusji do aktu wiary w Komendanta jest nieporozumieniem. Zastanawia wreszcie, dlaczego konsekwentnie negując zdolność Piłsudskiego do przedstawiania całościowego, dalekosiężnego programu politycznego, Autor unika określenia poczynania Brygadiera mianem „licytacji wzwyż”, czyli terminem obecnym przecież w literaturze przedmiotu, a najtrafniej, w moim przekonaniu, charakteryzującym jego ówczesną linię polityczną. Na koniec, by wątki związane z okresem I wojny światowej zamknąć, dodam, że trudno zgodzić się na określenie reprezentantów opcji austro-polskiej i zwolenników współpracy z Berlinem „jako rzeczników aktywizmu biernego” (s. 141); zwolennicy tych rozwiązań liczyli wszak nie tylko „na dobrą wolę mocarstw centralnych”, usiłując — inna sprawa, z jakim skutkiem — na kształt owej kooperacji uzyskać realny wpływ.

Wątpliwości pojawiają się również przy lekturze fragmentów poświęconych formowaniu się myśli politycznej w latach II Rzeczypospolitej. Wydaje się, że R. Wapiński przecenia znaczenie terytorialnych koncepcji PPS, a zwłaszcza ich wpływu na decyzje podejmowane przez Piłsudskiego. Dekretu z 28 listopada, zawierającego „pierwszą całościową projekcję zasięgu granic państwa polskiego” (s. 168), nie traktowałbym zatem jako przejawu tejże myśli (nawet przy osłabiającym, a w rezultacie dalekim od precyzji sformułowaniu Autora: „w jakiejś mierze”), gdyż terytorialne preferencje, tak na zachodzie, jak i na wschodzie, są, w moim przekonaniu, w dużo większym stopniu świadectwem dopasowywania się do powojennych realiów aniżeli konsekwentnym opisem wcześniejszych teoretycznych założeń. Wydaje się, dodajmy na marginesie, że na rozdziałach, poświęconych l. 1918-1939, zaciążyła, choć zabrzmiało to paradoksalnie, znakomita autorska znajomość tego okresu, czego R. Wapiński niejednokrotnie dowiódł. Stąd, o ile we wcześniejszych, a w mniejszym stopniu również chronologicznie późniejszych fragmentach znajdujemy wiadomości o charakterze wręcz podręcznikowym, tu obecny jest i skrót myślowy, i erudycyjne nawiązania do mało znanej literatury przedmiotu, i odwoływanie się, zrozumiałe niemal wyłącznie przez specjalistę, do historycznego kontekstu. Przykłady takowych myślowych i erudycyjnych skrótów to chociażby opis kontaktów polsko-łi-tewskich w 1919 r. (s. 170-171), czy wywód poświęcony odniesieniom polsko-ukraińskim

(s. 172 i n.), gdzie narracja prowadzona jest tak, jak gdyby jedynym elementem uwzględnianym przez stronę polską była URL. Niczym innym, jak skrótem myślowym, stało się umieszczenie linii Curzona w 1919 r., podobnie jak w taki sam sposób potraktowałbym wywód odnoszący się do powodów „odejścia od polityki wschodniej Piłsudskiego” (s. 174). Wydaje się natomiast, że zbyt kategorycznie ujął Autor wpływ mocarstwowego myślenia na ostatniego ministra spraw zagranicznych II Rzeczypospolitej (s. 184, 187), uproszczeniem zaś stało się umieszczenie na identycznej płaszczyźnie reakcji środowisk nacjonalistycznych na prezydencki wybór Narutowicza i Wojciechowskiego (s. 193). Zbędny wreszcie wydaje się argument o potrzebie zwrócenia większej uwagi na program „Falangi” przez „wzgląd na rolę odgrywaną w Polsce po II wojnie światowej” (s. 230) przez Bolesława Piaseckiego.

Nie budzi zastrzeżeń generalna konstatacja Autora, że „państwo polskie, również w opiniach środowisk zepchniętych po maju 1926 r. do trwałej opozycji, uchodziło za wartość nadrzędną, niezależnie od kształtowania się stosunku do panującego w nim systemu rządów” (s. 238). Trudno orzec, w jakim stopniu myśl polityczna w ostatnich latach II Rzeczypospolitej odzwierciedlała tę optykę, choć, na co Autor zwrócił uwagę, ten styl myślenia leży u podstaw zbliżenia części środowisk przywódczych OZON-u i młodych SN (s. 216). Własne, niepodległe państwo i drogi wiodące do jego odzyskania znalazły się zatem w centralnym punkcie koncepcji, wypracowywanych w kraju i na emigracji, co R. Wapiński dobitnie podkreślił. Wydaje się jednak, że nie tylko traktowanie II Rzeczypospolitej jako najwyższego dobra, lecz również znacznie bardziej prozaiczne względy sprawiały, iż kontestatorzy kwietniowej konstytucji, tacy jak Stanisław Stroński, „uznawali potrzebę jej honorowania” (s. 238). Kwietniowa konstytucja legitymizowała przecież emigracyjne władze i nie bez powodu po II wojnie światowej jej przekreślenie (w manifeście PKWN i małej konstytucji z 1947 r.) było podstawą swoistej konstrukcji prawnej uzasadniającej legalność nowej, komunistycznej władzy.

Znacznie bardziej dyskusyjnym problemem jest kwestia oceny wypracowywanych w latach II wojny światowej programów powstańczych. Autor, wskazując na odwoływanie się do ważniejszych, pierwszwojennych doświadczeń (s. 240), wiarę w czyn zbrojny traktuje jako przykład myślenia „w niemałej mierze życzeniowego” (s. 243). W gruncie rzeczy oskarżeniem staje się tym samym „przypuszczenie o kierowaniu się przez polskie środowiska polityczne w znacznie większym stopniu imponderabiliami niż kalkulacjami politycznymi” (s. 256). W ten, niezamierzony zapewne, sposób mianem realistów można obdarzać jedynie ludzi spod znaku ZPP i PPR, choć Autor w sposób jednoznaczny podkreślił, iż dla nich to „zarówno działania na rzecz ZSRR, jak i przygotowywanie się do objęcia władzy były celami oczywistymi, stanowiły realizację akceptowanej przez nich doktryny ideowo-politycznej” (s. 245). Myśl powstańcza musiała wszakże bazować na imponderabiliach, nieobecnych — bo niepotrzebnych i niezrozumiałych — w politycznym myśleniu zwolenników Kremla.

Najbardziej bodaj publicystyczny charakter ma część, w której R. Wapiński omawia meandry politycznego myślenia „po wschodniej stronie żelaznej kurtyny”. Na hipotetyczność ujęcia dobitnie zwraca uwagę sam Autor (s. 273), wszelako poczynione przezeń obserwacje, chociażby takie, jak opis konsekwencji oddziaływania „realnego socjalizmu”, budzą zaufanie. Co prawda i tu niekiedy daje znać o sobie uleganie propagandowym schematom (jak choćby przy ocenie odbioru listu Episkopatu z listopada 1965 r., s. 287), ale pod zdecydowaną większością uogólnień trudno się nie podpisać. Gorzkie konstatacje o braku elit, wciąż wszechobecnej narodowej megalomanii dotyczą wszak nie tylko sfery politycznego myślenia, choć w oczywisty sposób rzutują na obraz współczesnej politycznej sceny i tłumaczą jej niedomogi.

Pracę zamyka wykaz cytowanych opracowań i wydawnictw źródłowych, lekturę zaś ma ułatwić indeks osób. Wedle Autora znalazły się tam „pewne wskazówki, ułatwiające poznanie” (s. 8) dziejów polskiej myśli politycznej dwu ostatnich stuleci, toteż nie sposób nie zauważyć, iż R. Wapiński w gruncie rzeczy pominął (co nie oznacza, że nie skorzystał) z ujęcia swych poprzedników (przywoływanych tu już Feldmana, Grabskiego, Ludwikowskiego, Śliwy), jak i dorobek kilku akademickich środowisk — lubelskiego, łódzkiego, toruńskiego, warszawskiego i wrocławskiego. Czytelnik nie dowie się zatem ani o *Dziejach polskiej myśli politycznej w czasach nowożytnych i najnowszych* (red. A. F. Grabski), ani o trzech tomach studiów toruńskich (red. S. Kalemka), koncentrujących się na problematyce myśli politycznej powstałej w zaborze pruskim, ani o studiach przygotowanych pod red. K. Przybysza (trzy tomy poświęcone dziejom myśli politycznej od okresu międzywojennego po czasy współczesne), czy J. Jachymka i A. Koprukowniaka. Zdumienie budzi zwłaszcza przemilczenie wrocławskiej serii *Polska myśl polityczna XIX i XX wieku*, zainicjowanej przez H. Zielińskiego (na część sformułowanych przez niego w 1975 r. pytań badawczych Autor wszak odpowiedział) i kontynuowanej przez W. Wrzesińskiego. Zdumienie autora tych słów jest tym większe, że w połowie z dziesięciu tomów serii znajdują się gruntowne, wnikliwie studia pióra... R. Wapińskiego. Zabrakło też innych, istotnych bibliograficznych odniesień, spośród których za najpoważniejsze uznałbym pominięcie dorobku T. Łepkowskiego. Z jego wizją dziejów ojczystych, zawartą zwłaszcza w *Myślach o historii Polski i Polaków*, R. Wapiński, dodajmy, pośrednio polemizował.

Synteza R. Wapińskiego doczeka się, i to zapewne w nieodległej przyszłości, kolejnych wznowień, toteż z recenzenckiego obowiązku wypada wskazać na te nieliczne potknięcia, które trzeba wyeliminować. I tak PPS-Frakcja Rewolucyjna powstała nie w 1907 r. (s. 113), a w listopadzie 1906 r.; rozmowa Piłsudskiego z Miedzińskim miała miejsce nie w końcu lipca 1917 r. (s. 151), lecz w końcu czerwca, natomiast delegacja Naczelnika Państwa została wyekspediowana do Paryża nie w listopadzie (s. 169), a w grudniu 1918 r. Wreszcie wiara w encyklopedyczne informacje sprawiła, że w indeksie pojawiła się błędna data śmierci Ignacego Matuszewskiego (1964 zamiast poprawnej 1946).

Uwagi i polemiczne odniesienia nie zmieniają niezwykle wysokiej oceny całej pracy, napisanej ze swadą, znajomością rzeczy, uczącej i skłaniającej do nauki, pracy obowiązkowej dla historyka czy politologa, a godnej polecenia każdemu miłośnikowi dziejów ojczystych.

Włodzimierz Suleja
Wrocław

Zbigniew Romek, *Olgiard Górka. Historyk w służbie myśli propaństwowej (1908-1955)*, Wydawnictwo Naukowe „Semper”, Warszawa 1997, ss. 137

Od dłuższego czasu w polskiej historii historiografii jest zauważalny wzrost zainteresowań dziejopisarstwem dwudziestolecia międzywojennego. Znajduje to swoje odzwierciedlenie zarówno w reedycji prac czołowych historyków tego okresu, m.in. Władysława Konopczyńskiego, Stanisława Kutrzeby, Ludwika Kolankowskiego, jak i w coraz bardziej systematycznych badaniach o charakterze historiograficznym. Warto w tym miejscu wymienić przykładowo zbiór studiów Jerzego Maternickiego *Historia jako dialog* (Rzeszów 1997) oraz nieco wcześniejsze prace: J. Topolskiego, *Onowymodel historii. Jan Rutkowski (1886-1949)* (Warszawa 1986) czy Tomasza Pawelca, *Myśl metodologiczna Marcellego Handelsmana* (Lublin